

(Wydanie wieczorne).

Tylko w jednej części porannego wydania wydrukowane.

Wiedeń 15. grudnia. W odpowiedzi na memorjał Czechów wskazał kanclerz właściwą drogę konstytucyjną. Memorandum zostało zwrócone Riege-rowskiemu. Co do punktu ciężkości całego memorjału, t. j. co do kwestji Czarnomorskiej, oświadcza kanclerz, że naród czeski ma jeden i ten sam interes z wszystkimi ludami austriackimi w tem, aby traktat był zachowany. W dążności przeciwnej objawia się polityczna manifestacja na korzyść Moskwy. Takowe postępowanie zasługuje na najostrzejszą nagane. Hr. Beust przypomina umiarkowane postępowanie rządu z powodu podróży czeskich przewodzców do Moskwy. Lecz umiarkowanie i pojednawczość mają swe granice. Żadne z państw nie może dozwolić, aby stronictwa przybierały kierunek, który hr. Beust — nie chcąc użyć słowa ostrzejszego, będącego na ustach tysięcy, nazwać musi „Landespreisgebung“ (wydaniem kraju.) Tej dążności czeskich przewodzców potrzeba energicznie przeciwdziałać; ich niestanna walka przeciw ustawie i monarchii musi doprowadzić do smutnych zawodów.

Lwów d. 16. grudnia.

Francuzka armia nadloarska cofa się ciągle, pod Paryżem cisza zupełna, w korpusie Garibaldi'ego zaszły jakies nieporozumienia, sam Garibaldi podał się do dymisji, którą w Bordeaux nie przyjęto. Gambetta przyrzekł jego żądaniom zadosyć uczynić. Pruskie armie nadloarskie połączyły się z sobą, a zajęcie Vierzon przez dywizję konniczną było tylko maskowaniem istotnych ruchów na Tours. O bretońskiej armii nie wiele słychać. A jednak pomimo tych wszystkich wiadomości, do coraz większej pewności przyjść można, iż koniec końców Francja zwycięży! Jeżeli bowiem już teraz Prusacy rozrzucić musieli swe wojska na wielkich przestrzeniach, i to jeszcze na większe rozrzucić muszą, idąc za cofającą się armią nadloarską. Najdalej za cztery tygodnie będą gotowe wszystkie obecnie odbywające się francuskie organizacje i wystąpią do boju. A organizacje te na olbrzymie odbywają się rozmiary. Wszystkie, od dawna uzbrojone osiadłe (*sedentaires*) gwardje narodowe będą już zmobilizowane, departamenta wykonują organizację baterji, których obowiązkowo dostarczyć mają. Oprócz tego mobilów jest do miliona w rozmaitych obozach, które te raz formują Francuzi, wykonując dekret rządowy. Materiał wojenny, konie, żywność już obecnie rekwizycjami ściągają rząd francuzki, wydając bonny, i ludność nie tylko się temu nie opiera, lecz chętnie oddaje wszystko, aby nie wpadło w ręce pruskie. Tak nie skorzy z początku wojny do chwycenia za

broń Francuzi, dzisiaj sami garną się do obozów, gwardje narodowe, które składały dawniej broń Prusakom, nie dopuszczając mobilom, wolnym strzelcom i regularnym wojskom bronić miast, aby nie narażać się na pożogi i mordy, dziś same domagają się, aby je prowadzono do boju, wraz z innymi wojskami. Jednym słowem, w całej Francji, bez wyjątku prawie, postanowienie widać energiczne, prowadzenia jak najzaciętszego dalszej wojny i niewdawania się w żadne rokowania. Temu tylko usposobieniu przypisać należy posłuch, jaki najenergiczniejszy ze wszystkich członków rządu, Gambetta, znajduje w całym narodzie. Umilkły już głosy zawistne mu, umilkły i dzienniki ultramontańskie, orleanistowskie lub dawne bonapartystowskie i już nie domagają się ani rokowań pokojowych ani rokowań o zawieszenie broni. Czytając teraz opisy szczegółowe potyczek i bitew pod Paryżem, pod Orleanem i pod Beaugency, pochodzące z źródeł pruskich, widzimy, iż w młodem, niedoświadczonem, luźnie jeszcze zorganizowanem wojsku republiki wieje duch inny. Sami Niemcy przyznają, iż teraz wojska francuskie biją się zaciekle. Armia np. generała Chanzy po dwóch klęskach pod Ardenay i pod Chevilly, jakże wytrwale, z jaką precyzją i zwyciężko nawet biła się przez dni cztery w odwrocie swym pod Beaugency!

Prusacy sztydzi z usiłowań Gambetty utworzenia nowych armij, po wzięciu do niewoli całej regularnej armii francuskiej. Dziś już śladu niema tego szyderstwa. Przekonali się, że armię stworzono, chociaż młodą, ale dzielnie się bijącą. Sztydzi z dekretów Gambetty, powołujących całą ludność męską do lat 40 pod broń, z zamierzonego *levée en masse*. Dzisiaj faktycznie wszystka ludność, zdolna nosić broń, jest już w obozach, w koszarach i organizuje olbrzymie siły, bo razem tej ludności w obozach i koszarach organizującej się, obecnie jest do dwóch milionów! W miarę jak broń i materiał wojenny nadchodzi z Anglii, Belgii, Ameryki i Włoch, nowe oddziały, nowe korpusy wyruszają w pole i łączą się do już istniejących armij.

Wiadome było np., że Havre jest bez załogi. Ruszyli tam Prusacy, ale nim tam doszli, już Havre miał załogi do 50 000, już miał artylerję walową i polową i już mógł ruszyć generał Moignan w 30.000 przeciwko nadeciągającym Prusakom.

Rozbita pod Amiens armia północna generała Faidherbes, o której myślano, że już nie zdoła wystąpić w pole, dziś pojawia się w liczbie imponującej na teatrze wojny, w 80.000 ludzi, i mięsza fatalnie szyki Prusaków.

Bardzo trudno szła organizacja armii bretońskiej. Chociaż liczyła do 50 batalionów, jednak Keratry mógł z Conlie ruszyć tylko w 10.000 przeciw Meklenburgowi, gdy zamierzał iść na Le Mans. Dzisiaj angielscy korespondenci donoszą, że armia ta jest już gotową i liczy do 80.000 ludzi!

Trzeba było czasu, ażeby te wszystkie formacje przyszyły do gotowości wojennej, trzeba jeszcze ze 4 tygodnie czasu, ażeby reszta organizujących się sił mogła wystąpić do boju, ale jeżeli Paryż przetrwa te 4 tygodnie, to Prusacy finalnie przepaść muszą.

Prusy bowiem nie mogą w tej samej mierze powiększyć sił swych jak je powiększają Francuzi. We Francji cały naród za- możny rzuca publiczne i prywatne majątki na ołtarz ojczyzny, w Prusiech nie mógł po zwycięstwach tyłu, Bismark zaciągnąć więcej jak połowę potrzebnej pożyczki, tak dawniej jak teraz. We Francji wszystko co żyje do lat 40, już jest pod bronią, a oprócz tego starsi do lat 50 i 60, dawni wojskowi idą jako ochotnicy do szeregów. Milion przeszło już jest w boju, do dwóch milionów w formacji. To nie wojska francuskie już walczą, ale cały naród francuski. W Prusiech już powołano pod broń co tylko prawnie lub nieprawnie powołać się dało; już wysyłają wziętych jeszcze w r. 1854 do wojska, już powołali wszystkich bez wyjątku reklamantów, już i pólnalidzi musieli ruszyć na teatr wojny. Jeszcze e zostaje tylko młodzież poborowa z r. 1871, którą w styczniu powołać mają. I po tych wysileniach, obecnie nie więcej mają we Francji jak 600.000 pod bronią!

Te wszystkie względy uprawniają do wniosku, że pomimo dalekich zapędów pruskich, pomimo niepomyślnego dla Francji stanu rzeczy nad Loarą, pomimo ciągłego obścawania Paryża, nietylko nie należy wątpić, aby Francja jako tako z tej wojny się wydobyla, lecz prawie z pewnością przewidzieć można, że ostatecznie wyjdzie zwycięzko z tych śmiertelnych z Prusakiem zapasów, i tym sposobem ocali wolność Europy, a cesarstwo Hohenzollernów będzie trwać nierównie krócej, niż cesarstwo Napoleona III.

Ostatnie wiadomości.

Politik doniosła była, iż w początkach wojny rząd austriacki odstąpił Francji Eichaczerm 80.000 gotowych moderunków kawaleryjskich. Urzędowa *Wiener Abendpost* oświadcza, że to nieprawda, lecz na to *Politik* odpowiada sucho, iż ob staje przy swoim.

Car mianował ministrem spraw wewnętrznych kniazia Czerkaskiego, fanatycznego panslawistę. Poczytują to za oznakę wojenną.

Oprócz 41 milionów guldenów, które bawarski rząd wymaga od parlamentu na koszt dalszego prowadzenia wojny, powołano także 20.000 ludzi z najstarszych klas wieku pod broń. W Prusiech także rozpisaną nową rekrutację.

Z Orleanu doniesiono pod d. 11. b. m. do Monachium: „Przednia straż generała Mannsteina między Crouy a Nouant w marszu do St. Die została przez Francuzów zatakowaną i odrzuconą w tył, przyczem poniosła znaczne straty. Wskutek tego musiał jen. Mannstein powstrzymać marsz, aby oczekiwać na zbliżenie się głównego korpusu armii. Wojska francuskie mają być nadzwyczaj silne, i do Chambord gdzie jest ich główna kwatera przychodzą codziennie świeże posiłki.

„Posuwanie się Bawarów prawym brzegiem Loary odbywa się bardzo powolnie, bo mają do zwalczania ogromne trudności. Dzień i noc muszą walczyć z Francuzami, którzy ciągle znajdują się nadzwyczaj blisko. W re-

lacji swojej podnosi generał Tann tę okoliczność iż w skutek błędu sztabu jenerałnego, bawarski korpus tyle ludzi utracił i tak został rozbity pod Josnes i Cravant, iż musiano go cofnąć na załogę do Orleanu, bo

Jest on już nie do użycia. Ranny w tych walkach bawarski generał Stefan ma się trochę lepiej; rany nie są śmiertelne.

Przytaczamy to doniesienie, chociaż nie podano w niem nic nowego, ale potwierdza ono tylko dawniejsze wiadomości o tem, że wierutną było nieprawdą jakoby Niemcy byli zwycięzcami w walkach z lewem skrzydłem dawnej francuzkiej armii nadloarskiej. Stwierdza też powyżej przytoczona depesza i tę okoliczność, że jeżeli Francuzi opuścili Blois, uczynili to jedynie w tym celu, aby stawić front przeciw nadciągającemu ku nim z flanki od Bourges Frydrykowi Karolowi, a może też i w innym jakimś celu strategicznym, o którym nam tu już teraz trudno wnieść — lecz w każdym razie nie wskutek jakiejś porażki ze strony Meklemburga.

Kraj pisze: „Z Warszawy odbieramy zupełnie wiarogodne wiadomości, wymowniejsze stokrotnie od not hr. Beusta. Podwójny pobór jest faktem. Przed dwoma tygodniami stawały klasy od lat 20 do 24. Obecnie powołano już dodatkowo nowe 6 klas, od lat 24 do 30. Jest to pobór nadzwyczajny, wbrew ustawom. Z tysiąca biorą 10 dusz. Jestto pobór daleko większy, jak podczas krymskiej wojny, gdyż brano wtedy wprawdzie 10 dusz z tysiąca, ale powołano tylko zwykłe klasy. Nadto pobór ten drugi ma się odbywać według nowej ustawy, która niezna wykupna, jednaków nieuwalnia, lecz bierze wszystkich bez wyjątku.

„Zaległości podatkowe, które dotąd zwykle przepisywano na rok następny, nakazano natychmiast od obywateli ściągnąć.”

Operacje nad Loarą zaczynają znów nabierać pewnego interesu. Francuzi manewrują i manewrują, musi być nie źle, gdy jak z pruskich telegramów widać, generał Chanzy zdołał zejść niepostrzeżenie z oczu Meklemburga, tak, że ten dopiero aż na trzeci dzień się opatrzył, że ma przed sobą tylko lekką frankę awanpostów francuzkich.

Ze skąpych doniesień telegraficznych o ruchach stron obu, nie można dobrze pojąć celu tych ruchów. Szybkie jednak rzucenie się księcia Fryderyka z pod Vierson ku Tours wnioskowość pozwala, że tam, w okolicy miasta tego przyjąć może do rozstrzygającej bitwy.

Położenie obu armij niemieckich po obu stronach szerokiej rzeki, gdy tymczasem Francuzi zajmując Tours, są panami praw — nie jest do zazdrości. Pomimo tego, że Niemcy z pewnością nie zaniedbali zaopatrzyć się także w jak największą liczbę przepraw, mogą oni jeduak być pobici częściami.

Z odciągnięciem głównych sił Fryderyka i Meklemburga na zachód ku Tours, Bourbaki ma przed sobą przestrzeń prawie wolną. Może na umyślnie Chanzy się cofnął, aby odciągnąć wszystko ku sobie i tym sposobem ułatwić Bourbakiemu szybkie uderzenie na Orleans.

Czas to okaże. W oddaleniu nie znając dokładnie ani sił ani stanowisk obu przeciwników, nie sposób wnioskować stanowczo. Nigdy jeszcze obie dane powyższe, to jest stosunek sił nieprzyjacielskich i stanowisko, jakie zajmowały w chwili rozpoczęcia działań, nie były tak zakryte dla ócz publiczności jak teraz.

W jednym można być pewnym, że Francuzi starać się będą odrzucić obie niemieckie armie nadloarskie jak najdalej na wschód w kierunku Troyes, aby tym sposobem po raz wtóry zagrozić Moltkiemu pod Paryżem.

Nam się zdaje jednak, że nie tyle w chwili obecnej przyczynia kłopotu Niemcom Chanzy z Bourbaki'm, ile pochód Faidherbe'a ku ujściu Aisney do Oisey. Szkoda tylko, że pochód ten odbywa się w sposób dość powolny. Aby był skutecznym, trzeba aby szybko jak piorun wpadł Faidherbes na komunikacje niemieckie. Inaczej da czas Mauteufflowi ściągnięcia swych wojsk z pod Rouen i sparalizowania pięknych zamiarów. Potrzebę szybkości w ruchach uczują sami Francuzi najlepiej; jeżeli więc Faidherbes tak powoli postępuje, widać że armia jego przez brak dostatecznej organizacji, nie jest jeszcze zdolną do prowadzenia kampanii na serjo.

Najwięcej pocieszającą wiadomością, jaka z teatru wojny nadeszła, jest wiadomość podana w wczorajszym ranem wydaniu *Gazety* o stanie zaprowiantowania Paryża. Według słów pana d'Hennecourt, adjutanta jenerała Trochu, zaprowiantowanie Paryża ma być w bardzo dobrych warunkach, Paryż przez długi czas jeszcze nie będzie bać się głodu.

Telegramy „Gaz. Narodowej.”

Wiedeń d. 16. grudnia. Nota Bismarka, wystosowana do rządu austriackiego, a zawiadamiająca o zjednoczeniu Niemiec, uznaje ścisłą neutralność Austrii.

Wiedeń d. 16. grudnia. „Gazeta Kolońska” donosi, że balon wyprawiony z Paryża dnia 15. bm. o godzinie 4tej rano z dwoma osobami i pakunkiem 200funtowym listów, spadł w Sien w księstwie Nassauskiem.

Londyn d. 15. grudnia. Nota Bismarka z dnia 3. bm do Bernstorfa, posła pruskiego w Londynie, oświadcza, iż zgadza się na wzięcie udziału w konferencji. Pozostawia inicjatywę w zaproszeniu państw gwarantujących i oznaczenie dnia konferencji gabinetowi londyńskiemu.

Bruksela d. 15. grudnia. Jako wiadomość, podawaną pod zastrzeżeniem donoszą, że król holenderski wystosował następującą depeszę do rządu luksemburskiego: Bronić będę stypulacyj, honoru i niepodległości kraju, uznaję wszystko cokolwiek rząd uczynił.

Haga d. 15. grudnia. Sejm luksemburski zwołany na dzień jutrzejszy. Rząd udzieli mu wiadomości o notach pruskich.

Berlin dnia 16. grudnia. Jenerał Tann uwięził biskupa orleańskiego, Dupanloup'a.

Monachium d. 16. grudnia. Prawdopodobnie sejm bawarski będzie rozwiązany, gdyż większość przeciwną

jest ugodzie z Prusami i nadaniu królowi pruskiemu tytułu cesarskiego.

Bordeaux dn. 15. grudnia. Z powodu możliwej okupacji przez Prusaków miast Havre, Dieppe i Fecamp, rząd francuski obrony narodowej wydał rozporządzenie, ogłaszające te miasta w stanie blokady, o czem mocarstwa neutralne zawiadomił, aby ich okręta w przeciągu 11tu dni z powyższych portów odplynęły.

Ma to na celu przeszkodzenie zaprowiantowaniu się Prusaków na drodze morskiej.

Bruksela dnia 14. grudnia. Czterech francuskich jeńców, którzy z Niemiec do Holandji zbiegli, odstawiły holenderskie władze napowrót do Niemiec, gdzie ich rozstrzelano.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 16. grudnia 1870.

godzina 10. minut 40 rano.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej	—	—
Akcje kredytowe	247	—
Akcje banku anglo-austr.	193	75
Bank obrotowy	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	240	—
Kolej południowa	179	69
Franko-austr.	91	—
Akcje banku ludowego	—	—
Akcje banku bud. wiedeńskiego	9	70
Akcje banku centralnego	—	—
Kolej Elżbiety	—	—
Akcje banku związkowego	—	—
Napoleonodor	9	94
Kolej państwowa	—	—
Wied. Tramway	171	80
Kolej Żupkowska	—	—
Losy tureckie	—	—
Usposobienie słabo ożywione.		

Cena jednego egzemplarza 3 cent.